NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

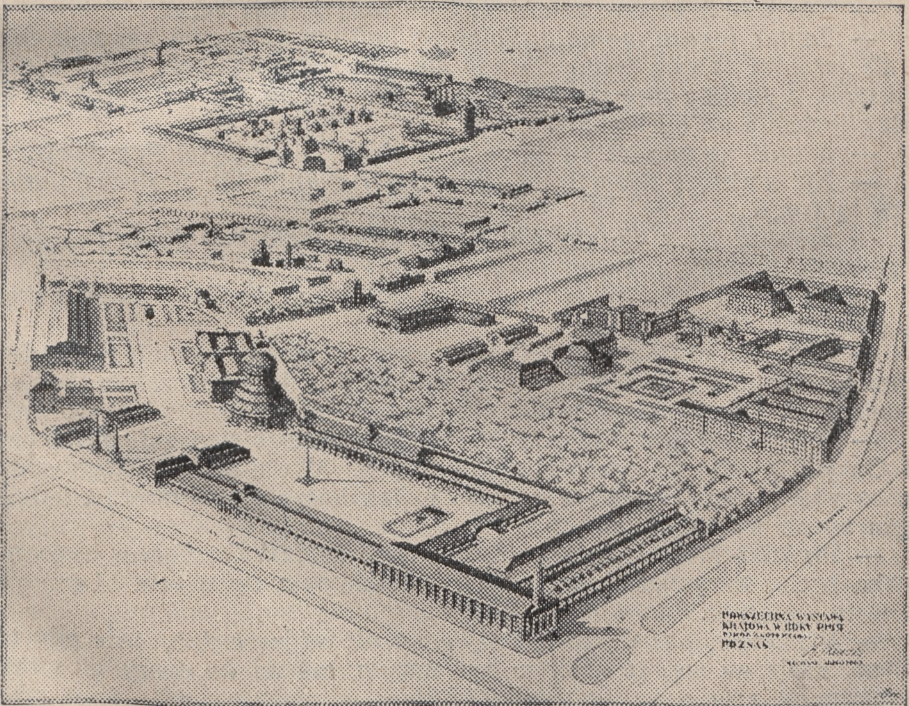
DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ")

Nr, 9. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, CZERWIEC 1929 R. ROK I.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Jak już wam, kochani Czytelnicy, wiadomo, od miesiąca Polacy i cudzoziemcy zwiedzają tę wystawę, którą pochlubić się może Polska. Prawie wszystkie szkoły organizują wycieczki. Zachwycona powróciła z Poznania młodzież Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, Szkoły Gospodarczej, Rzemieślniczej i Wydziałowej w Działdowie. Zwiedziła wystawę młodzież szkolna z Odolanowa, Ostrzeszowa i wiosek. Może niejeden lub niejedna z naszych Czytelników lub Czytelniczek widziała te nagromadzone cuda. Niechaj więc zachęca wszystkich swych bliskich, aby na wystawę pojechali.



Ogólny widok Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu z lotu ptaka.

ŚLEPY GRAJEK.

Kiedy Chrystus po męce Swej srogiej konał na krzyżu, grajek ślepy, siwy jak gołąb, odpychany przez zbójów, grał umęczonemu za ludzkość całą Synowi Bożemu na skrzypkach swoich na górze Golgoty, a wdzięczny mu za to Pan Jezus zabrał go wraz ze skrzypkami do nieba, aby tam Ojcu Jego przygrywał wiecznie wśród chórów anielskich.

I przebywa w niebie ślepy grajek do dziś dnia, będąc zwierzchnikiem wszystkich skrzypków, co wiek po wieku grać się od niego nauczyli po Bożemu. A wiązała grajka tego z Chrystusem nić gorącej wdzięczności.

Kiedy jeszcze Pan Jezus był chłopcem szesnastoletnim, zdarzyło się, iż pewnego wieczoru szedł drogą samotnie poza wsią cichą, spokojną, oświeconą srebrzystym blaskiem księżyca. Wtem z zamyślenia wyrwał go śpiew, dolatujący z pod lasu. Przystanął na chwilę i słuchał. Śpiew był tak rzewny, tak czuły, że litość w sercu budził. Czuło się łzy, jęki żalu i rozpaczy w tym smutnym głosie. Rozrzewniło się serce Jezusowe. Postanowił poszukać nieszczęśliwego człowieka, który tak smętnie żalił się w odludnym ustroniu. Na samym skraju lasu, pod starą, wielką lipą stał człowiek w łachmanach, mały, suchy, o włosach siwych, o twarzy wynędzniałej.

Przestał śpiewać, gdy posłyszał kroki nadchodzącego. Zbliżył się do niego Pan Jezus. Nieznajomy poczuł czyjąś przy sobie obecność i pilnie począł nadsłuchiwać.

— Kto jesteś, biedny człowieku? — zapytał Pan Jezus.

— Żebrak jestem, panie... Śpiewam ludziom za marny kawałek chleba, ale już nikt śpiewu mego słuchać nie chce. Szczują mnie z przed chałup psami, z ślepoty mej się naśmiewają. A trudno mi jest śpiewać, bo głodny jestem i sił mi braknie.

— A grać na niczem nie umiesz, biedaku? — zapytał Pan Jezus.

— Nie umiem i żałuję tego, bo możeby chętnie kto posłuchał i grosz mi za to rzucił...

— Mówisz, żeby cię chętniej słuchano — rzekł Pan Jezus i zamyślił się głęboko. A ślepy, kiwając głową, szeptał:

— Możeby i Panu Bogu było milej posłuchać modlitwy mojej i chętniej pomógłby biedakowi.

— Bądź spokojny o to... Ojciec nasz w niebie pamięta o każdem stworzeniu swojem i już prośby twej wysłuchał. W nieszczęściu twojem dopomoże ci. Czy wierzysz w to?

— Wierzę, że gdy Bóg zechce, to dopomoże i ślepemu biedakowi, lecz On jest gniewny i przebłagać Go trudno. Modlę się do Niego oddawna co wieczór śpiewem ku czci Jego najładniejsze pieśni moje, a jednak błagań moich wysłuchać nie chce.

— Bluźnisz Mu, nieszczęśliwy. Uwierz, że jest On Ojcem naszym i jednako kocha wszystkie dzieci Swoje, a przekonasz się o tem. Lecz musisz w to uwierzyć.

— Nie wiem, panie, kto jesteś, gdyż nie widzę ciebie, lecz gdy cię słucham, zdaje mi się, że aniołem być musisz, tak mi do duszy głos twój przemawia. Wierzę w to, co mówisz.

— Posłuchaj więc rady mojej. Będziesz grał odtąd i Bogu i ludziom, a Bóg cię wysłucha i ludzie chętnie słuchać będą. Poczekaj.

To rzekłszy, wyjął Jezus z za pasa ostry nożyk, którego używał w warsztacie świętego Józefa i naciął niem drzewa lipowego. Usiadł potem na pniu i zaczął strugać cienkie deseczki. Naciął ich sporo, narobił kołeczków drobnych, pozbijał to wszystko razem do kupy, aż zrobiło się z tego pudełko. Ponawijał mocno nici na kołeczki, a potem osobno na pręcik cienki i prosty. Skończywszy swą pracę, obejrzał ją Pan Jezus i rzekł:

— Słuchajno, człowiecze, zrobiłem ci narzędzie, na którem zaraz grać cię nauczę.

— A jak się ten instrument nazywa?

— Nijak się on nazywa, bo go ludzie nie znają. Nazwiesz go sobie sam tak, jak zechcesz.

— O Boże wielki! — westchnął ślepy — to się dopiero będą ludzie temu dziwować!...

Wziął Pan Jezus pręcik do prawej ręki, a lewą trzymany instrument oparł o piersi pod brodą i począł pręcikiem wodzić po nitkach na tym instrumencie.

— Dla Boga! — zawołał ślepy — jak to cudnie skrzypi!

A piękna to była muzyka, niby śpiew aniołów niebieskich, a uroczysta, jak pieśń modlitewna. Upadł ślepy na kolana, modląc się gorąco, łzami miał zalaną twarz, a nie miał oczu, ażeby mógł oglądać Jezusa.

Ucichły cudowne dźwięki i ślepy gorąco zaczął dziękować Jezusowi. Dał mu wtedy Pan Jezus do rąk instrument i nauczył go, jak ma grać na nim. Ślepy grał uszczęśliwiony, że mu tak łatwo poszło. Wtedy rzekł Jezus do niego.

— Chodźże z temi skrzypkami po świecie grywać ludziom złej i dobrej woli. Może niejedno serce zatwardziałe skruszysz swoją grą niejednego w smutku pocieszysz, a szczęśliwemu przypomnisz, ile jest nędzy i nieszczęścia na świecie. Idź w świat grać Bogu i ludziom.

— Panie, a czemże ci się odwdzięczę? — zapytał grajek.

— Jeżeli chcesz tego koniecznie — odparł mu Pan Jezus — to pamiętaj, że skoro się dowiesz, iż Syn Boży umiera, cierpiąc męki srogie, weź wtedy skrzypki swoje i przyjedź, aby Mu na nich zagrać na Golgocie...

RADY.

Jak się odżywiać na wycieczkach? Główne pożywienie w drodze powinno przypadać po dokonaniu najtrudniejszego zadania dnia, gdyż ruszanie z pełnym żołądkiem jest przykre i dla trawienia szkodliwe. Należy natomiast przyjmować w czasie drogi niewielkie ilości pokarmów. Najlepiej jeść często, ale mało, zwłaszcza spożywanie małej ilości owoców suszonych lub świeżych słodyczy, czekolady i t. d. jest godne polecenia. Po przybyciu na miejsce dłuższego postoju nie należy natychmiast zabierać się do jedzenia. Po pewnym odpoczynku, po wypiciu kilku łyków ciepłego napoju, herbaty lub mleka, apetyt będzie większy. Kto nie czuje głodu, a jest po drodze osłabiony, musi dłużej wypocząć. Apetyt można podniecić małą ilością wina. Brak apetytu w drodze upośledza odżywianie i powoduje szybkie osłabienie. Należy również dbać o różnorodność jadłospisu, a gdzie można, odżywiać się świeżemi i gorącemi potrawami. Pragnienia w czasie

pochodu nie należy gasić zimną wodą. Lepiej spożywać w niewielkich ilościach surowe lub szuszone owoce, słodycze i t. p., pić tylko napoje ciepłe, herbatę lub mleko, ostatecznie małe ilości wody niezbyt zimnej, zaprawionej jakimś sokiem owocowym. Woda nie powinna być chłodniejsza nad 8° C. W górach woda, spływająca z pod śniegów po granitach, pozbawiona soli mineralnej, a więc zbliżona do destylowanej (oczyszczonej), jest szkodliwa. Trzeba ją koniecznie zaprawić choćby cukrem lub sokiem i ogrzać, choćby przez noszenie przez jakiś czas przy sobie.



Spadochrony.

Lotnik, unosząc się w przestworza, zabiera z sobą spadochron, za pomocą którego opuszcza się na ziemię, jeżeli samolotowi grozi zagłada. Na tym obrazku widzimy lotnika, który ratując się przed katastrofą, zdążył wyskoczyć, trzymając się dwóch spadochronów.

Kto pierwszy odgadnie?

KWADRAT MAGICZNY.

a	a	a	a	a
a	a	a	d	d
e	e	k	k	k
l	ł	u	n	o
o	r	s	w	w

Z powyższych liter ułożyć 5 wyrazów, posiadających jednakowe brzmienie przy czytaniu tak poziomo, jak i pionowo. Znaczenie wyrazów: 1) nazwa pałacu królewkiego, używana w Turcji, 2) miejsce osiadłości, 3) rzeka, 4) imię, 5) część przedmiotu.

ZAGADKA 1.

Kto otrzyma wprost, zawsze bywa rad.

ZAGADKA 2.

Posiada ryby pewien chłopiec młody,
Spogląda w koszyk, miast ryb, są jagody.

Rozwiązania z Nr. 8 „Naszego Świata": szarady 1-ej: „Sto-krot-ka", szarady 2-ej: „Tur-kaw-ka", szarady 3-ej: „Pa-ra-sol", zagadki: „skok—koks", łamigłówki: kraj, arak, okno, stan, orawa, bas, miara, ekran, iskra, kosa, Siam, czyli „Jan Sobieski".

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10.